Cena 15 gr.

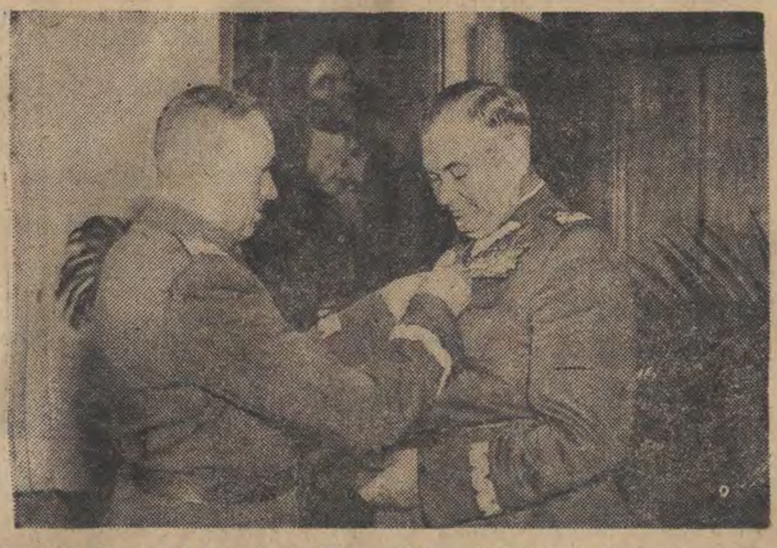
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 29.30.VII.-51

Nr 205 (1831)
ROK VI.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK



Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski za dobrą i ofiarną pracę w podnoszeniu poziomu wyszkolenia bojowego w Odrodzonym Wojsku Polskim udekorował Orderem „Sztandaru Pracy" I klasy wiceministra Obrony Narodowej, gen. broni Stanisława Popławskiego.
Na zdjęciu: Moment dekoracji.

„Nie zna granic, ni kordonów..."

Młodzież świata

z entuzjazmem przygotowuje się do Zlotu w Berlinie

BERLIN — Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD) opublikował oświadczenie w sprawie przygotowania do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

„Miliony chłopców i dziewcząt całego świata — stwierdza oświadczenie — *przygotowało się z olbrzymią radością i zapałem do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który będzie potężną manifestacją w obronie pokoju — manifestacją przeciwko groźbie wojny. Przeszło 26 tys. młodych ludzi z prawie 90 krajów znajduje się w drodze do Berlina. Wszyscy miłujący pokój ludzie witają zbliżający się Zlot i popierają młodzież.*

Są jednak i tacy ludzie — stwierdza dalej oświadczenie sekretariatu ŚFMD — których ogarnia wściekłość na samą tylko myśl o tym, że miłująca pokój młodzież przeprowadzi podobny Zlot.

Na rozkaz rządu amerykańskiego: w Anglii, Francji, Włoszech, w krajach Ameryki Południowej i w krajach Bliskiego Wschodu rządy tych krajów starają się przeszkodzić w wyjeździe młodzieży na III Światowy Zlot.

Jednak wola obrony pokoju u młodzieży — podkreśla oświadczenie — **jest silniejsza od nienawiści wrogów uczciwej współpracy międzynarodowej. Wraz z młodzieżą wszyscy obrońcy pokoju oburzeni są polityką stawiającą przeszkody spotkaniom, mającym na celu zacieśnienie więzów przyjaźni między narodami, takim jak Zlot Berliński.**

DELEGACJE ZAGRANICZNE W DRODZE NA ZLOT

MOSKWA. — W drodze do Berlina znajdują się delegacje młodzieży wielu krajów azjatyckich. Do Moskwy przybyły, jadące na Zlot Berliński delegacje młodzieży chińskiej, bohaterskiej młodzieży Korei, Vietnamu oraz Syjamu i Mongolskiej Republiki Ludowej. Ze szczególną radością powitali mieszkańcy Moskwy delegację młodzieży koreańskiej. Spotkanie to przekształciło się we wspaniałą manifestację przyjaźni narodu radzieckiego ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój i demokrację.

TYSIĄCE MŁODZIEŻY WSTĘPUJE DO ZMP

WARSZAWA. — W okresie przygotowań do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, tysiące młodzieży niezorganizowanej z miast i wsi zgłosiło chęć wstąpienia do Związku Młodzieży Polskiej, by w jego szeregach budować socjalizm i walczyć o pokój.

W czerwcu wstąpiło do ZMP 27 tys. młodzieży. M. in. w woj. katowickim przyjęto do organizacji ponad 1.000 młodych górników, hutników i robotników z innych gałęzi przemysłu, w woj. bydgoskim — 1.500 młodzieży wiejskiej.

Młodzież łódzka przed Zlotem w Berlinie

W dniu wczorajszym odbyła się w Młodzieżowym Domu Kultury ogólnołódzka przedzlotowa masówka młodzieży ZMP-owskiej.

W wypełnionej po brzegi sali referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Zarządu Łódzkiego Zw. Młodzieży Polskiej ob. Chabelski.

Witane głośnymi okrzykami i brawami zebranych wkraczają na salę sztafety młodzieżowe. Członkowie sztafet z Łodzi, z województwa łódzkiego i z Warszawy, składają meldunki o wykonaniu podjętych przez młodzież zobowiązań dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodzieży w Berlinie.

Na zakończenie masówki wystąpiły ze swym bogatym repertuarem artystycznym liczne zespoły młodzieżowe. (u)

Święto Marynarki Wojennej ZSRR



Okryta chwałą Marynarka Wojenna ZSRR, której święto obchodzi naród radziecki w dniu 29 lipca, odegrała wybitną rolę w minionej Wojnie Narodowej. Była ona niezawodnym pomocnikiem Armii Radzieckiej i wspólnie z nią zadawała wrogowi miażdżące ciosy. Olbrzymie poparcie okazała ona w szczególności bohaterskim miastom: Sewastopolowi, Odessie, Leningradowi i Stalingradowi. Marynarka radziecka zniszczyła setki nieprzyjacielskich okrętów. Współpracując z oddziałami Armii Radzieckiej brała ona udział w wielkich operacjach ofensywnych. Na przestrzeni całej wojny nie udał się ani jeden nieprzyjacielski desant na tyłach floty radzieckiej, podczas gdy okręty radzieckie z powodzeniem przeprowadziły przeszło 100 operacji desantowych.

W okresie powojennym, kiedy cały naród radziecki realizuje gigantyczny stalinowski program budownictwa komunistycznego w ZSRR, na straży tego budownictwa stoi jego armia i marynarka. Radzieccy marynarze aprobują gorąco i jednomyślnie popierają stalinowską pokojową politykę zagraniczną rządu radzieckiego.

29 lipca — w dniu Święta Marynarki Wojennej ZSRR — naród radziecki raz jeszcze zamanifestuje swą wolę wzmożenia potęgi państwa radzieckiego i jego marynarki wojennej.

Chłopi współzawodniczą

w przedterminowej dostawie zboża

Wieś dokumentuje czynem swe zadowolenie z dekretu rządowego

Wiadomość o nowym systemie planowego skupu zboża przyjęli chłopi województwa łódzkiego z pełnym zadowoleniem. Stwierdzają oni, że **dekret jest dowodem troski Państwa Ludowego o chłopa mało i średniorolnego.**

W powiecie łódzkim chłopi rozpoczęli już dostawę zboża do punktów zsypu. Jako pierwszy w tym powiecie zgłosił się do jednego z punktów sołtys gromady Tuszynek Mariacki, ob. Wacław Paluch, który po sprzedaniu zboża powiedział:

— Jestem dumny z tego, że już dostarczyłem Państwu zboże. Moje dorodne w tym roku ziarno, to chleb dla robotników, którzy budują nowe fabryki, osiedla mieszkaniowe i szkoły. Przecież dzięki ich wysiłkowi otrzymuje wieś coraz więcej sprzętu rolniczego, nawozów sztucznych i innych artykułów.

Wdowa Anna Paluch z tej samej gromady gospodaruje na 5 hektarach. Ma ona sprzedać Państwu 9 kwintali zboża, a już do wczoraj odstawiła 5 kwintali, natomiast pozostałe dostarczy w najbliższym czasie. Gdy otrzymywała na punkcie skupu zapłatę za przywiezione ziarno, oświadczyła z przekonaniem:

— Spieszę się ze sprzedażą zboża, bo pragnę jak najprędzej spełnić swój patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny. Oprócz tego to i dla mnie większa korzyść, bo będę mogła skorzystać z dobrodziejstw dekretu.

Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Tuszynku Mariackim, Antoni Roksela odstawiwszy swoje zboże, wezwał do współzawodnictwa innych przewodniczących GRN-ów, aby jak najszybciej dostarczyli zboże do punktów zsypu.

Pragnąc przeprowadzić sprawnie i w terminie skup zboża, pracownicy wielu punktów skupu na terenie powiatu łódzkiego podjęli między sobą współzawodnictwo. I tak gmina Wiskitno rywalizuje z gminą Gospodarz, Czarnocin z Kruszewem, miasto Tuszyn z Konstantynowem, a gmina Brójec wezwała wszystkie gminy pow. łódzkiego.

Małorolna chłopka w Antoniewie, ob. Wesołowska po zaznajomieniu się z treścią dekretu o planowym skupie oświadczyła:

„Sprawiedliwy jest teraz system obliczania ilości zboża do sprzedaży Państwu. Bierze się w nim pod uwagę jakość ziemi, stan hodowli i liczbę nieletnich dzieci. Mnie dekret zachęcił do lepszej i staranniejszej uprawy, aby zwiększyć wydajność ziemi". (r)

W 125 rocznicę stracenia dekabrystów

MOSKWA. — W tych dniach minęła 125 rocznica stracenia w twierdzy Pietropawłowskiej pięciu rosyjskich rewolucjonistów — kierowników i organizatorów powstania dekabrystów: P. Pestela, S. Murawiowa - Apostoła, M. Bestużewa - Riumina, K. Rylejewa i P. Kachowskiego. Kierowali oni pierwszą w Rosji rewolucyjną organizacją, celem której było obalenie samowładztwa i zlikwidowanie pańszczyzny.

Hasło poety - dekabrysty — Odojewskiego „Z iskry rozgorzeje płomień" stało się dewizą pierwszej gazety bolszewickiej, leninowskiej „Iskry".

Przyjazd Harrimana do Londynu

LONDYN. — Do Londynu przybył z Teheranu specjalny doradca prezydenta Trumana — Averell Harriman. Wraz z nim przyjechał również ambasador brytyjski w Iranie Shepherd.

Będziemy umacniać przyjaźń między naszymi narodami

Wycieczka angielska

Stowarzyszenia Przyjaciół Kwakrów o swym pobycie w ZSRR

MOSKWA — W dniu 27 lipca w Radzieckim Komitecie Obrońców Pokoju odbyła się konferencja prasowa zorganizowana na prośbę przebywającej w ZSRR delegacji „Angielskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Kwakrów".

Sekretarz komitetu kwakrów „Wschód - Zachód" Vernon Gerald Baily złożył w imieniu członków delegacji oświadczenie, w którym stwierdził, że dwa tygodnie spędzone w Związku Radzieckim były dla delegacji wyjątkowo interesujące i pełne wrażeń.

Przybyliśmy do Związku Radzieckiego — oświadczył Baily — z gorącym pragnieniem pogłębienia wzajemnego zrozumienia między narodami rosyjskim i angielskim, jak również w celu przyczynienia się w najmniejszej choćby mierze do stworzenia sprzyjających warunków dla osiągnięcia między rządem Związku Radzieckiego a rządami krajów zachodnich porozumienia, od którego w tak znacznym stopniu zależy nadzieja na ustanowienie powszechnego pokoju.

Przybyliśmy do Związku Radzieckiego, żeby poznać „Rosjan" nie jako „Rosjan", lecz jako naród, co z naszego punktu widzenia stanowi bardzo ważny warunek ustanowienia prawdziwie pokojowych stosunków między narodami.

„Musimy podkreślić — oświadczają członkowie delegacji — że wysłuchiwano nas zawsze z największą uwagą i w duchu dobrej woli.

Opuszczamy Związek Radziecki z mocniejszym jeszcze postanowieniem, by pracować na rzecz przyjaźni między narodami, stanowiącej podstawę pokoju".

Rośnie wielki kombinat włókienniczy w Andrychowie

KRAKÓW. — Dzięki realizacji zobowiązań lipcowych roboty budowlane przy największych i najważniejszych halach Andrychowskiego Kombinatu Włókienniczego — przędzalni i trzepalni są już na ukończeniu.

We wzajemnej zależności, jaka charakteryzuje potokowy system pracy, pracują nad ukończeniem olbrzymiej hali przędzalni robotnicy osadzający kamienne fundamenty, na których w niedługim czasie umieszczone zostaną setki maszyn produkcyjnych, szlifierze wygładzający kamienie posadzki oraz elektromonterzy, wyposażający halę z górą w 2 tysiące lamp jarzeniowych metrowej długości, dających potrzebne oświetlenie. **W hali założono około 7 tysięcy szyb, zużywając na ten cel prawie 40 wagonów szkła.**

W Andrychowie padają co dzień nowe, wspaniałe rekordy produkcyjne. **36 zespołów murarskich, z których najwyższą wydajność uzyskały brygady Stefana Obory i Józefa Nikuły, wykonało do 10 lipca prace, których ukończenie było przewidziane na 25 lipca.**

Związkowcy brytyjscy w Polsce

WARSZAWA. — Dnia 28 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych 6-osobowa delegacja Związku Zawodowego Energetyków Wielkiej Brytanii z zastępcą sekretarza generalnego związku — Frankiem Haxell na czele.

Rok temu rozpoczęto budowę M.D.M.

WARSZAWA. — W dniu 1 sierpnia mija rok od chwili rozpoczęcia prac przy budowie socjalistycznego śródmieścia Warszawy — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

W myśl założeń projektowanych, na miejscu ciasnej, chaotycznej zabudowy okresu kapitalistycznego w przeciągu 6 lat Planu wyrosnąć ma nowa, wspaniała, przewidziana na ok. 45.000 mieszkańców dzielnica Warszawy, nowe socjalistyczne śródmieście stolicy.

Zostanie raz na zawsze przekreślony burżuazyjny charakter śródmieścia. MDM stanie się ziszczeniem dążeń robotników Warszawy, pragnących stworzyć ze śródmieścia stolicy — centrum socjalistycznego życia i centrum socjalistycznej kultury, promieniujące na cały kraj.

Zakończenie Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach

PRAGA. — W ostatnim dniu VI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach wyświetlano film produkcji NRD p. t. „Wiernopoddany" oraz film produkcji radzieckiej p. t. „Kawaler Złotej Gwiazdy".

12 posiedzenie w Kaesong

PEKIN. — Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin z Phenianu, 12 posiedzenie przedstawicieli obu stron walczących poświęcone ustaleniu warunków zawieszenia broni w Korei rozpoczęło się w sobotę o godz. 9 czasu koreańskiego i zakończyło o 14.45.

Na posiedzeniu tym w dalszym ciągu omawiano drugi punkt porządku dziennego, to jest sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Następne 13 posiedzenie, wyznaczone zostało na niedziele godz. 10 czasu koreańskiego

Szybkościowe skrawanie metali

„Strzelczyk“ pokonał tradycję

Dlaczego w innych fabrykach metalowych nie stosuje się nowej, racjonalizatorskiej metody pracy?

W obszernej hali oddziału mechanicznego fabryki im. Strzelczyka w Łodzi odbywa się pokaz szybkościowego skrawania metali. Przypatruje mu się kilkunastu uczestników kursu dla pracowników warsztatów kolejowych. Wstępnych objaśnień udziela inżynier Darmochwał z biura konstrukcyjnego fabryki.

Postronny obserwator nie od razu zrozumie, o co tu chodzi. Szybkościowe skrawanie metali, to sprawa wymagająca gruntownych wiadomości fachowych. Niemniej jednak warto się nią zainteresować, bo stanowi ona jedno z zasadniczych zagadnień postępu technicznego w naszym przemyśle maszynowym.

— Tokarka produkcyjna o mocy 12 KM — mówi zwięźle inżynier Darmochwał. — Obróbka wałka stalowego. Grubość materiału 0,15 mm.... Ujemny kąt noża... Szybkość skrawania przy obróbce zgrubnej i końcowej 250 do 300 m na minutę...

To są szczegóły techniczne, nie dla każdego zrozumiałe. Ale sama istota rzeczy jest właściwie bardzo prosta. Dzięki zastosowaniu szybkościowego systemu, polegającego przede wszystkim na odpowiednim ustawieniu noża i zwiększeniu obrotów maszyny, uzyskujemy dziesięciokrotne skrócenie czasu, potrzebnego na daną czynność przy dawnym „tradycyjnym“ systemie. To przemawia aż nazbyt przekonywująco...

Kolejarze — uczestnicy kursu zamieniają pomiędzy sobą krótkie uwagi, coś skrzętnie zapisują w zeszytach. Po chwili tokarka idzie w ruch. Ogłuszający jazgot, błysk kruszących się o specjalny przyrząd wiórów... Tyle zdolne jest zanotować oko i ucho laika.

Popatrz, gdyby to u nas w warsztatach zastosowano — mówi jeden ze słuchaczy kursu do swego towarzysza. O ileż sprawniej szłyby remonty taboru kolejowego!...

* * *

Jak to jest z tym szybkościowym skrawaniem? Co dzieje się w tej dziedzinie na terenie Łodzi? Przecież mamy tu sporo fabryk metalowych...

Niestety, trzeba stwierdzić, że dzieje się niewiele. Poza jednym wyjątkiem Zakładów im. Strzelczyka, szybkościowe skrawanie metali nie jest stosowane na szerszą skalę w żadnej z pozostałych fabryk.

Dlaczego? Czyżby zapomniano o apelu poznańskiego tokarza, Stanisława Mateli, który jako pierwszy przeszedł na tę nową, opartą o przodujące wzory radzieckie, metodę pracy? Czyżby nie zauważono wspaniałych osiągnięć, jakie przynosi szybkościowe skrawanie metali załogom zakładów stalinowskich w Poznaniu, zakładów starachowickich, huty „Gliwice“ i innych?

A zresztą wystarczyło zapoznać się z osiągnięciami na tym polu Zakładów im. Strzelczyka, gdzie metoda ta daje coraz lepsze wyniki. Tokarze — Wołujczyk, Stasiak, Orłowski, Jaśkiewicz, Nowakowski, Kmiecik..., frezerzy — Mizerka i Graczyk dali swym łódzkim towarzyszom niejeden już dowód wyższości skrawania szybkościowego nad „tradycyjnym“. Wykonują swe normy w przeszło 200 procentach, a przy tym uzyskują odpowiednio wysokie zarobki.

Doświadczony tokarz, ob. Adam Wołujczyk ma niewątpliwie rację, gdy stwierdza:

— Najważniejszą rzeczą przy szybkościowym skrawaniu jest dobry stan parku maszynowego. Trzeba pousuwać wszystkie „luzy“, umocnić sprzęgła, nóż musi być krótko uchwycony, żadnych drgań nie wolno tolerować...

I o to właśnie chodzi. Tu tkwi sedno zagadnienia. Szybkościowe skrawanie wymaga nie tylko przełamania pewnych oporów psychicznych, wynikających z konserwatywnych przyzwyczajeń pracowników, ale wymaga także poważnego wysiłku w zakresie remontów i przeróbki maszyn.

A na to widocznie metalowcom łódzkim zabrakło oddechu. Nie mogą się jakoś zdobyć na ten wysiłek.

Słyszy się dziesiątki usprawiedliwień. Że silniki są za słabe, że maszyny przestarzałe, że ludzie nieprzyuczeni, że brak czasu na bliższe przestudiowanie sprawy szybkościowego skrawania itd...

Jednakże usprawiedliwienia podobne niczego nie tłumaczą. Załoga „Strzelczyka“ pokazała, jak się tego rodzaju trudności przezwycięża.

Inne załogi powinny pójść w jej ślady. J. S.

PTTK ostrzega przed skutkami niebezpiecznych zabaw w górach

Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze zwraca się z apelem do turystów i wczasowiczów z całego kraju, aby pomni na groźne następstwa unikali w czasie wycieczek tatrzańskich tak często niestety stosowanej praktyki, polegającej na zjeżdżaniu po zlodowaciałym śniegu, leżącym nawet w ciągu lata w wielu żlebach.

Zabawy te powodują nieszczęśliwe wypadki i grożą śmiercią.

Niewinnie wyglądający płat śniegu kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo ze względu na swą śliskość i silne nachylenie. Spadający po śniegu turysta rozbija się o wystające głazy.

Zwraca się uwagę kierownikom wszelkich wycieczek — a szczególnie wycieczek młodzieżowych, by ostrzegali uczestników przed tego rodzaju praktykami.

Nasze Rady

STALI CZYTELNICY: — Prosimy o czytelne nazwiska i adresy. Zarzuty, które stawiacie kierownictwu baru „Targowego“ są bardzo poważne, a przytoczone w liście fakty wymagają sprawdzenia. W jaki sposób przeprowadzić dowód prawdy, skoro nie wiemy, kto został pokrzywdzony?

* * *

C. KOMOROWSKA - DZIERŻONIÓW: — W sprawie wolnych miejsc w internacie i warunków przyjęcia zechce Pani napisać bezpośrednio do sekretariatu Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli TPD — Łódź, ul. Roosovelta Nr. 11-13.

M. KORNACKI: Odpowiedź nasza dokąd należy kierować skargi i zażalenia w sprawie niewłaściwego rozdzielnictwa węgla — nie świadczyła bynajmniej, jak Pan twierdzi, że atakowane mają być komitety domowe. Większość komitetów domowych stoi na wysokości zadania, jednak w wypadku, gdyby okazało się, że któryś z komitetów domowych przekroczył swoje uprawnienia — jasne, że nad taką sprawą nie można przejść do porządku dziennego. W tych wypadkach przeciwko winnym nadużyć należy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

* * *

W. KOŁODZIEJCZYK, MARIA OLEJNIK: Proszę poinformować się bezpośrednio w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — Łódź, ul, Piotrkowska nr 125.

* * *

H. ZAKRZEWSKI, K. J.: Szkoła korespondencyjna mieści się w Łodzi przy ul. Piramowicza nr 6. O bliższe informacje należy napisać bezpośrednio do sekretariatu szkoły pod wyżej wskazanym adresem.

Hallo Polskie Radio

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA

13.30 Muzyka dla wszystkich, 13.50 Audycja ZNP, 14.05 D. c. Muzyki dla wszystkich, 14.30 Reportaż, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Audycja dla dzieci — pogadanka, 15.50 Audycja PCK dla chorych, 16.05 Muzyka, 16.20 Program lokalny, 17.15 Koncert Małej Orkiestry Polskiego Radia, 18.00 „Polska myśl postępowa“, 18.15 Program lokalny, 19.00 „Wielki partyzant pokoju“ — fragm. powieści Martin Du Gard'a pt. „Rodzina Thibauld“, 19.20 Chwila muzyki, 19.25 Koncert Chóru Polskiego Radia, 19.40 Recital fortepianowy Zb. Szymonowicza, 20.30 Słuchowisko poetyckie, 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia, 21.45 Wspomnienia robotnicze, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie, 22.35 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert Orkiestry Polskiego Radia.

Radio w szkołach i spółdzielniach produkcyjnych

W ramach Czynu Lipcowego oddział łódzki SKRK zradiofonizował pięć spółdzielni produkcyjnych w woj. łódzkim — Okup Wielki, Łaznowską Wolę, Wojsławice, Kochanów i Morawce.

W ciągu sierpnia zradiofonizowane będą spółdzielnie produkcyjne: Godzianów w pow. skierniewickim i Konopnica w pow. Rawa Mazowiecka.

Jednym z ważniejszych zadań oddziału łódzkiego SKRK w miesiącu wrześniu będzie instalacja radioodbiorników w szkołach. Przewiduje się zradiofonizowanie około 200 szkół w województwie łódzkim oraz 25 w Łodzi. (r)

Dzieci z Czechosłowacji w Polsce



W dniu 26 lipca odbyło się w Warszawie spotkanie dzieci polskich z 50-osobową grupą pionierów czechosłowackich, którzy spędzili wakacje nad morzem w Śliwnie Bałtyckim.
Na zdjęciu: Chór pionierów czechosłowackich, podczas występu.
CAF — fot. Nowosielski

Kino objazdowe na akademiach i obchodach

Niektóre instytucje, z okazji poważniejszych rocznic historycznych, organizują dla swych pracowników specjalne pokazy filmowe.

Pragnąc iść na rękę zakładom pracy na terenie województwa, dyrekcja okręgowa Filmu Polskiego w Łodzi zamierza w najbliższym czasie uruchomić w tym celu kino objazdowe. Poszczególne fabryki organizując różnego rodzaju akademie i obchody będą mogły zamawiać filmy o odpowiedniej tematyce.

Dyrekcja Filmu Polskiego spodziewa się, że w sprawie tej napłyną od zainteresowanych listy z projektami i wypowiedziami, które dopomogą w zorganizowaniu tej akcji. (j)

Codzienna nowelka „Expressu“

J. Dąbrowski

Burza, która rodzi zdrowie

Zahuczał grom, rozszalała się gwałtowna, nagła syberyjska burza. Pracownik naukowy stacji doświadczalnej hodowli zwierząt Aleksandrow, popędził konia. Jak najszybciej do domu...

Błyskawice przecinały powietrze, pioruny biły coraz częściej, coraz bliżej. Aleksandrow spoglądając na pole, przez które przejeżdżał, zauważył, że po każdym piorunie, po każdej błyskawicy coraz niżej pochylały się łodygi roślin, coraz bardziej zwijały się ich liście, jakby rośliny szykowały się do obrony przed burzą.

„Przecież gwałtowne wyładowania elektryczne, gwałtowna zmiana w środowisku musi wywołać gwałtowne zmiany również w wewnętrznej budowie rośliny“ —przeszło nagle przez myśl Aleksandrowowi. Zeskoczył z bryczki, zerwał kilkanaście garści i popędził do domu.

W domu — do mikroskopu. Cieniutki ścinek liścia znalazł się na płytce instrumentu.

I młody uczony ujrzał rzecz tak dziwną, że ledwo wierzył własnym oczom. Oto tak dobrze znany widok. Komórka roślinna: przezroczysta protoplazma, masywne jądro o znacznie większej gęstości. Ileż razy widział tysiące takich komórek. Ale w tych właśnie ujrzał coś niespotykanego. Oto zarówno protoplazmę, jak i jądro komórki przeszywały w różnych kierunkach cieniutkie ostre kryształy. Kryształy w komórce? Nieżywe w żywym? Aleksandrow nie wiedział jeszcze nic o ataku na „granice życia“ — szturmie na teorie Wirchowa, przedsięwziętym przez Lepieszyńską z jednej i Bosziana z drugiej strony. Był to dopiero rok 1946.

Następne badania wielu innych wycinków potwierdziły obecność kryształów w komórkach liści i łodyg. Skąd się one tam wzięły?

Odpowiedź przyszła sama. W kilka godzin później Aleksandrow nadaremno przyrządzał coraz to nowe preparaty. Kryształów nie było. Znalazł je w kilku jedynie liściach, które leżały przez ten czas w ciemności. Kryształy w liściach, które zostały wystawione na światło zniknęły. „Rozpuściły się“ w liściu.

Kryształy zjawiają się na skutek wyładowań elektrycznych. Białko komórki, w stanie krystalicznym staje się znacznie bardziej odporne na wpływy zewnętrzne. A gdy zabłyśnie słońce, iglaste kryształy znowu przemieniają się w krople płynnego białka, cząsteczkę protoplazmy. — Oto jaką hipotezę postawił Aleksandrow.

Badania poszły dalej. Najpierw trzeba było wydzielić owe tajemnicze kryształy z komórki. I to udało się młodemu uczonemu. Otrzymał wreszcie „skrystalizowane życie“. Począł badać własności kryształów, wpływ ich na komórki. Przeczucie jakie miał Aleksandrow, że białko w tej nowej formie może mieć zupełnie inne własności — a przede wszystkim własności lecznicze — sprawdziło się.

Doświadczenia szły dalej. Ale burze na Syberii nie są znów tak częste, aby „materiału“ dostarczonego przez nie wystarczyło młodemu badaczowi. Stworzył więc własną burzę na własny użytek. Przy pomocy miejscowego elektromontera skonstruował prosty aparat do wyładowań elektrycznych. Kryształy zjawiły się znowu w białku, chociaż niebo błękitniało dalej, pioruny milczały, a naśladował je tylko mały aparacik w laboratorium.

I okazało się, że zrodzone z burzy kryształy w roztworze wodnym mają naprawdę własności lecznicze. Zapalenie płuc, na które chorowały młode cielęta zostało szybko stłumione w zarodku. „Preparat A“, jak zaczęto nazywać kryształy Aleksandrowa, zyskał prawo obywatelstwa na stacji hodowlanej.

* * *

Kiedy do miasta, do władz wędrował szczegółowy raport o dotychczasowych badaniach, wiózł go kto inny. Aleksandrow leżał ledwie przytomny, powalony na łoże boleści nawrotem brucellozy. Brucelloza czyli tzw. choroba Bruce'a, to choroba, która dziesiątkuje pogłowie bydła, ale jest groźna również dla ludzi. W owych czasach leczono ją wakcyną, która jednak nie nadawała się do stosowania u ludzi chorych na serce, wątrobę i nerki. A właśnie do takich należał Aleksandrow.

A czyżby nie spróbować, jak będzie działać, preparat A“ przy brucellozie? Uczony postanowił — jak wielu pionierów medycyny przed nim — wypróbować działanie lekarstwa na sobie. Przecież i tak lekarze zapowiadali mu kilkumiesięczne leżenie, wiele cierpień i... ogłaszali pełną bezradność, radząc czekać aż choroba „przejdzie sama“.

„Preparat A“ działał nie tylko w przypadku jednej choroby. Działanie jego było niespecyficzne. Pomagał organizmowi walczyć z różnymi infekcjami. Wzmacniał więc aktywność organizmu. Działał tak, jak pożywienie, które jest koncentratem energii słonecznej w pokarmie. Był koncentratem energii elektrycznej w białku.

W tajemnicy połykał Aleksandrow preparat swego wynalazku. Nie przeszło dziesięć dni, gdy wstał całkiem zdrów. Ale radowało go nie tylko własne uleczenie. Radowało go niezwykle ciekawe odkrycie naukowe mogące przynieść znaczną ulgę ludzkości.

* * *

Rosła coraz bardziej sterta historii chorobowych na biurku Aleksandrowa. Czterysta wypadków brucellozy miał już na swoim koncie, wypadków uleczonych w stosunku 70 na sto. Ale preparat pomagał także przy raku żołądka, pomagał przy dezynterii, zaburzeniach nerwowych. Preparat budził gwałtowną działalność organizmu, przerywał jego pasywność wobec choroby. Był bodźcem do procesów życiowych. Nad odkryciem Aleksandrowa debatowała niedawno Rada Naukowa Ministerstwa Zdrowia ZSRR.

Czytałem na ten temat artykuł w prasie radzieckiej. A kiedy koledze, który prowadzi w naszej redakcji dział rolny opowiadałem o zrodzonych z burzy „kryształach życia“ Aleksandrowa, ten powiedział:

— A przecież u nas na wsi starzy ludzie zawsze mówili, że po burzy trzeba bydło wypędzać na paszę to będzie się zdrowo chować.

Sprawdziłem. W dziesiątku miejscowości znalazłem takich, którzy o tym pamiętali. Choć bardzo daleko od nas do Nowosybirska, gdzie prace Aleksandrowa kontynuuje specjalne laboratorium —zbawienny wpływ wyładowań elektrycznych i tworzących się pod jego wpływem kryształów przeczuł lud, zaobserwował nie wiadomo już dziś w jakiej drodze.

Przygody Wicka i Wacka



FERDEK: — Patrzcie, ludzie, jak cierpię! Każdy deszcz to dla mnie klęska!
WICEK: — Faktycznie! Zaraz pomożemy wam wodę zbierać!

WACEK: — Zmachaliśmy się rzetelnie, ale odpoczniemy sobie w domu...
WICEK: — Całe szczęście, że nasz dach już wyremontowano!

WACEK: — O rany! Powódź!... Za wcześnie remont pochwaliłeś!
WICEK: — Teraz sami siebie musimy ratować! Podstawiaj miski!

WACEK: — U Ferdka — to zrozumiałe! Dach ma dziurawy jak sito!...
WICEK: — Ale za to u nas dach przecieka... właśnie po remoncie!

Na moim ekranie

Ja zapomniałem...

Każdy z nas na pewno dobrze pamięta najlepszą i najłatwiejszą szkolną wymówkę: „Zapomniałem (am)". Używało jej się przy wszelkich okazjach, jak nieprzygotowane lekcje, nieobłożone książki, nieumyte uszy itp.

Ale, niestety, nasi nauczyciele rzadko dawali się na te wymówki nabierać. Były one zbyt popularne i powszechnie używane. Toteż z biegiem czasu, w starszych klasach, nasz repertuar się urozmaicał. Przestaliśmy zapominać. I nie zapominamy już dzisiaj przyjść do pracy, albo odebrać wypłatę.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy przestali zapominać. Ostatnio *przydarzyło się to nie byle komu*, ale osobie, która bardzo blisko zna wszelkie uczniowskie „bolączki", a mianowicie, kierowniczce szkoły przy ul. Jaracza 8.

Zapomniała po prostu, że budynek szkolny ma być remontowany w czasie wakacji i wyjechała, zabierając ze sobą klucze. A że dozorca ich też nie ma, więc daremnie przychodzą od tygodnia pracownicy MPRB, którym polecono przeprowadzić remont budynku. Nawet Wydział Oświaty nie może tu nic poradzić. Trzeba czekać, aż kierowniczka wróci.

Dobrze, że to już niedługo — 1 sierpnia ma wrócić. Ale co by było, gdyby wyjechała na całe wakacje. Jak wyremontowanoby szkołę?

(l)

Wystawa w ogródkach działkowych

Na terenie pracowniczego ogrodu działkowego przy ul. Źródłowej 36 widać wznoszące się ściany dużego budynku. Jest to część budowanego pawilonu na wystawę, która będzie tu zorganizowana w dniach od 2 do 10 września br.

Wystawa ma za zadanie zapoznać zwiedzających z osiągnięciami działkowiczów, pokazać sposoby walki z różnego rodzaju szkodnikami itd.

(j)

Kurza farma w Łagiewnikach

W Miejskim Gospodarstwie Rolnym w Łagiewnikach buduje się obecnie osiem pawilonów, przeznaczonych na hodowlę drobiu.

Powstanie tu największa w okolicy farma kurza. W ośmiu pawilonach znajdzie pomieszczenie około 2 tysięcy kur.

Kawa(ły) z Expressu

Do dyrekcji cyrku zgłasza się połykacz ognia, demonstrując różne sztuczki. Połyka pochodnie, pije naftę, produkuje się jako „żywa lampa".

— To wszystko jest nieaktualne — odzywa się dyrektor. — Trzeba iść z postępem czasu...

— Na przykład?...

— Na przykład, czy nie mógłby się pan produkować jako elektryczna żarówka?

Narzekają chorzy, narzeka personel lekarski

Ośrodki zdrowia

mieszczą się w nieodpowiednich lokalach

Specjalne tablice z adresami poradni wybawią ludność z kłopotów

Zagadnienie usprawnienia lecznictwa społecznego w Łodzi jest sprawą stale aktualną. Istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia sprawiają, że łodzianie często krytykują pracę poszczególnych ośrodków leczniczych.

Słowa krytyki *dotyczą przeważnie poradni ogólnych*, które mają znacznie gorsze warunki pracy niż ośrodki obwodowe i specjalistyczne. Toteż pragnąc zlikwidować powody do skarg trzeba przede wszystkim stworzyć poszczególnym poradniom odpowiednie warunki do pracy, chorym zaś warunki do uzyskania należytej porady lekarskiej.

Dużym utrudnieniem jest tu szczupłość lokali oraz brak odpowiednich urządzeń.

I. tak np. lokal poradni przy **ul. Wschodniej 53** zupełnie nie nadaje się na ośrodek zdrowia. Ciemny, ciasny i wilgotny nie spełnia swego zadania.

To samo można powiedzieć o poradni przy **ul. Targowej 30.** Ośrodek mieści się w lokalu świetlicy gazowni miejskiej. Można sobie wyobrazić warunki, w jakich zmuszony jest pracować personel.

Wiele do życzenia pozostawiają również lokale poradni przy **ul. Kilińskiego 94** oraz **Piotrkowskiej 102.** Pierwszy z nich jest zbyt mały, drugi natomiast pozbawiony zupełnie wentylacji.

Jeśli chodzi o ośrodek przy **ul. Próchnika 11,** to chociaż znajduje się on w dostatecznie dużym lokalu, nie ma najbardziej potrzebnych urządzeń jak wodociąg i gaz. Z tego względu i tu również można spotkać się ze słowami krytyki.

W chwili obecnej ciasnota lokali nie daje się tak bardzo we znaki ze względu na zmniejszoną frekwencję chorych, niemniej jednak dostarczenie odpowiednich pomieszczeń dla ośrodków jest sprawą bardzo pilną. Skończy się okres urlopów, przyjdzie jesień i zaczną się znowu kłopoty.

Mówiąc o innych niedociągnięciach w pracy służby zdrowia, trzeba stwierdzić, że jest ich już coraz mniej. Mogą o tym świadczyć m. in. puste skrzynki, do których chorzy wrzucają listy ze skargami i zażaleniami.

Jednym z mankamentów, który jednak wciąż jeszcze pokutuje w ośrodkach i poradniach jest brak spisów ulic podlegających danemu ośrodkowi. Powoduje to, że chorzy odsyłani są od Annasza do Kaifasza i tracą wiele czasu zanim, trafią do właściwej poradni czy lekarza.

Ośrodki i poradnie winny sporządzić specjalne tablice, na których wymienione byłyby podległe im ulice. Tablica taka wywieszona u wejścia byłaby doskonałym informatorem dla chorych. Niezależnie od tego identyczne spisy winny się znaleźć w posiadaniu osób udzielających informacji ustnie lub przez telefon.

(j)

Szczoteczki do zębów będą w sklepach od sierpnia

Od dłuższego już czasu brak jest w łódzkich sklepach szczoteczek do czyszczenia zębów.

W sierpniu mankament ten zostanie usunięty: sklepy uspołecznione otrzymają większe ilości szczoteczek z wytwórni na Śląsku.

(u)

Placówki zdrowia w nowej siedzibie

Placówki zdrowia z dzielnicy północnej, które dotąd miały pomieszczenie przygodne, w dn. 21 bm. przeniosły się do własnego budynku na ul. Limanowskiego 47, urządzonego według ostatnich wymagań z tego zakresu.

Są to: V Poradnia Przeciwgruźlicza przeniesiona z ul. Łagiewnickiej 36, Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka (dzieci chore) — z ul. Limanowskiego 136 (dla Komisariatu X), Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka (dzieci zdrowe) — z ul. Sędziowskiej 16 (dla Kom. X).

Również dn. 21 bm. została otwarta Poradnia Ogólna przy ul. Ziołowej 16 dla zamieszkałych w obrębie Kom. XI

Mały reportaż

Niezapomniany wieczór

Tego wieczora wszystkie drogi prowadziły... na stadion „Włókniarza". Chociaż Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w godzinach popołudniowych znacznie zwiększyło tabor na liniach wiodących do Dworca Kaliskiego, tramwaje były obwieszone jak chyba nigdy dotąd. Każdy, młody czy stary, chciał przecież być na występie słynnego zespołu pieśni i tańca im. Aleksandrowa.

Tyle się o nim słyszało — jeszcze w dniach wojny dzielni „aleksandrowowcy" w przyfrontowych lasach płomienną pieśnią zagrzewali żołnierzy do walki, a i późniejsze występy — to nieprzerwany ciąg sukcesów.

Zespół im. Aleksandrowa jest znany i podziwiany w Związku Radzieckim i poza jego granicami.

* * *

Niektórzy widzieli już wcześniej występ Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej — im. Aleksandrowa. Tych szczęśliwców nie było jednak wiele. Otóż grupa artystów z Zespołu dała w piątek po południu koncert w świetlicy przy ul. Prządzalnianej dla pracowników ZPB im. Stalina.

Takiego entuzjazmu świetlica jeszcze nie przeżywała. Okrzykom na cześć Związku Radzieckiego, na cześć przyjaźni polsko- radzieckiej nie było końca. Co tu dużo mówić — i goście i gospodarze byli mocno wzruszeni.

* * *

Chociaż po południu spadło parę kropli deszczu i pogoda była ot, tak sobie — na dwoje babka wróżyła — ku wieczorowi wypogodziło się zupełnie. Wchodzącym na stadion tłumom przyświecały coraz już słabsze blaski dziennego światła. Na boisku powitały ich reflektory.

Zajęte były wszystkie miejsca — siedzące, stojące, przejściowe. A wciąż jeszcze olbrzymia fala ludzi wpływała przez wejścia.

Wreszcie rozpoczął się występ...

Trudno to po prostu opisać. Na estradzie ponad 200 osobowy chór. Wszyscy odziani w mundury wojskowe. Na każdej piersi lśnią medale. Śpiewają. Pieśni radzieckie, pieśni starorosyjskie, gruzińskie, ukraińskie. W ciemny wieczór megafony roznoszą wielokroć spotęgowany głos solistów. Publiczność słucha z zapartym tchem. Potem nagle, zrywa się potężny huragan braw... Na podium dziewczyna w zetempowskiej bluzie wręcza soliście kwiaty.

— Niech żyje nasz najlepszy przyjaciel — Związek Radziecki! — ktoś wznosi okrzyk. Podchwytuje go kilkudziesięciotysięczny tłum. Publiczność wraz z artystami skanduje: Sta—lin! Bie—rut! Sta—lin! Bie—rut...

* * *

To była prawdziwa niespodzianka — pieśni polskie. „Krakowiaka", „Wisłę" — publiczność nagradza frenetycznymi oklaskami. Są one nie tylko nagrodą za wspaniałe wykonanie, lecz też podziękowaniem. Tak śpiewać nasze pieśni mogą tylko serdeczni przyjaciele.

A ponad estradą, ponad tłumami widzów górują dwa portrety — Stalina i Bieruta. Dwie flagi — czerwona i biało-czerwona...

O tańcach trzeba mówić osobno. Wszelkie prawa fizyki, prawo ciążenia — zostały tu przekreślone. Ci ludzie fruwali gdzieś w powietrzu. „Tańce żołnierskie", „Taniec kawaleryjski" czy wreszcie „Taniec rosyjski" — co było najładniejsze, najbardziej „nieprawdopodobne" — trudno powiedzieć.

Ostatni numer się skończył. Kornelia Plewińska z ZPB im. Kunickiego i dyr. Dejmek z Teatru Nowego dziękują gościom za ten piękny pełen wrażeń wieczór. Entuzjastycznym okrzykom publiczności nie ma końca. Pożegnanie zamienia się w żywiołową manifestację na cześć pokoju, Związku Radzieckiego, Stalina, Armii Czerwonej.

A gdy artyści wracali do hotelu, wioząc ze sobą całe auto kwiatów, jakimi obdarzyła ich łódzka publiczność — tramwajami, autami i pieszo ciągnęły znów tłumy łodzian, nucąc piękne pieśni radzieckie... Ir.

Nowy film polski



Zakończone już zostały zdjęcia do filmu z życia młodzieży Szkoły Morskiej na „Darze Pomorza", według noweli J. Rojewskiego. Plener trwał dwa miesiące. Dalsze zdjęcia będą już wykonywane w atelier w Łodzi.

Do scenariusza filmu wprowadzono poprawki zaproponowane przez uczestników publicznej dyskusji na łamach „Sztandaru Młodych".

Powyżej „Dar Pomorza" na którym nakręcono większość zdjęć. Główne role w nowym filmie odtwarzają: Piekarski, Ejmond, Skowroński, Walter, Łuszczewski, Górkiewicz i inni. (l)

Nasi czytelnicy piszą

ZAGŁADA LASKU

Przy szosie konstantynowskiej na terenie maj. Górny Brus, niedaleko przystanku tramwajowego znajduje się niewielki lasek sosnowy — miejsce odpoczynku ludzi pracy, łaknących świeżego powietrza.

W tym roku od dłuższego już czasu jacyś wandale niszczą systematycznie drzewa przez odrzynanie kory do samego rdzenia. Z dniem każdym przybywa coraz więcej okaleczonych i zeszpeconych drzew, skazanych na uschnięcie.

Proszę o interwencję celem powstrzymania zagłady lasku w Brusie.

Stały Czytelnik

Nie wątpimy, że apel naszego Czytelnika nie pozostanie bez echa. Oczekujemy wiadomości o wzmożeniu koniecznej kontroli i opieki nad laskiem.

PROSIMY O SKLEP!

Drogi „Expressie"!

Dziękujemy Ci za Twoją skuteczną interwencję. Ulica Łanowa została oświetlona i jesteśmy za to wdzięczni. Mamy, niestety, jeszcze inne poważne troski. Na ulicy naszej są wyboje, a podczas słot jesiennych toniemy w błocie i trudno tu przebrnąć. Zważ, drogi „Expressie", że po tych bagnach trzeba brnąć conajmniej 3 kilometry do najbliższego sklepu uspołecznionego.

Dziwimy się, że dotychczas nie uruchomiono tu sklepu MHD. Przecież posiadamy na to warunki. Zlitujcie się nad naszymi żonami i matkami, które najbardziej na tym cierpią, gdyż tracą długie godziny zanim cokolwiek zdołają kupić. Wierzymy, że prośba nasza będzie wysłuchana.

Za mieszkańców ul. Łanowej
(—) S. Baryła

Apelujemy do dyrekcji MHD o spełnienie uzasadnionej prośby naszych Czytelników z ul. Łanowej.

Własne audycje radiowe w fabrykach włókienniczych

W fabrykach włókienniczych na terenie całego kraju uruchomiono dotychczas 17 radiowęzłów.

Wiele zespołów osiągnęło dobre wyniki w redagowaniu programu i sposobie wykonania audycji nadawanych przez radiowęzły. Do przodujących należy między innymi radiowęzeł przy Zakładach im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi, który obsługuje również sąsiadujące Zakłady im. Róży Luksemburg.

Przez radiowęzły ogłaszane są artykuły z gazetek ściennych, komunikaty o osiągnięciach produkcyjnych zakładu, koncerty życzeń dla przodowników pracy i satyry na niedociągnięcia w pracy. Ponadto przed mikrofonem fabrycznej stacji radiowej występują zespoły świetlicowe. Audycje nadawane są kilka razy w ciągu dnia.

MZK i W zdobyły sztandar przechodni

Miejskie Zakłady Kanalizacji i Wodociągów w Łodzi otrzymały jako najlepiej pracujące przedsiębiorstwo komunalne w Łodzi sztandar przechodni za pierwszy kwartał br.

Sztandar przechodni został ufundowany przez Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi. (u)

W odpowiedzi na listy Czytelników

LOKAL PRZESTAŁ BYĆ SPORNY

Prezydium Rady Narodowej zawiadamia w związku z notatką pt. Górą boogie woogie, że sporny lokal przy ul. Piotrkowskiej Nr 3 przyznano Spółdzielczej Przychodni Lekarzy Specjalistów.

Przychodnia mieści się już w powyższym lokalu od 9 bm.

RADIOFONIZACJA STOŁÓWEK PSS

W odpowiedzi na uwagi na temat zradiofonizowania punktów zbiorowego żywienia Powszechnej Spółdzielni Spożywców — dyrekcja okręgowa Radiofonizacji Kraju donosi, że pracownik działu, który podał niewłaściwe dane naszej redakcji — otrzymał upomnienie.

Jednocześnie Dyrekcja Radiofonizacji Kraju wyjaśnia, że wymienione w notatce punkty zbiorowego żywienia nie zostały w swoim czasie zradiofonizowane, lecz nie z winy dyrekcji Radiof. Kraju, ale wyłącznie z winy kierownictwa PSS.

Listy z Warszawy

A kiedy nadejdzie niedziela...

Niedziela. Po całym tygodniu pracy „w warszawskim tempie" — odpowiednie „tempo" musi mieć i odpoczynek. To znaczy musi on dać maksimum radości i wrażeń. Nad zorganizowaniem racjonalnego wypoczynku mieszkańców stolicy czuwa Okręgowa Rada Zw. Zawodowych wspólnie z Wydziałem Kultury Stołecznej Rady Narodowej. Nie potrzebują się dziś już troszczyć warszawiacy, co począć z niedzielą. Wybór jest olbrzymi.

Niedziela. Na ulicach od samego rana panuje radosny gwar. To amatorzy „zielonej trawki" i sportowcy wyruszają w drogę. Zapełniają się przystanki tramwajowe i autobusowe, a także dworce kolejek dojazdowych roześmianym barwnym tłumem. Jak to dobrze, że nie potrzeba dźwigać ze sobą koszyków i tobołków z jedzeniem. Wszędzie, we wszystkich miejscach zorganizowanego odpoczynku, we wszystkich punktach zabawowych — czynne są ruchome mieszczące się na samochodach bufety, bary mleczne i kioski z napojami chłodzącymi.

W Powsinie, leżącym w sąsiedztwie pięknych kabackich lasów, ORZZ zorganizowała atrakcyjny ośrodek wczasów świątecznych. Od godziny dziesiątej rano do siódmej wieczór trwają tu bez przerwy gry, zabawy, tańce... Organizowane są również wycieczki do pobliskich lasów itp. Powsin cieszy się więc zawsze dużą frekwencją.

Ale są i tacy, co wysiadają jeden przystanek przed Powsinem, w Wilanowie by obejrzeć pałac wilanowski, ozdobiony wieloma dziełami sztuki i pełen historycznych pamiątek. Pałac otoczony jest rozległym parkiem, pełnym wspaniałych drzew, z których niejedno zasadzone zostało ręką króla Jana Sobieskiego i w których chłodnym cieniu tak miło się odpoczywa...

* * *

Przy wale Miedzyszyńskim, nad Wisłą, położony jest „Miejski ośrodek wczasów letnich", doskonale wyposażony w sprzęt sportowy, jak ping-pong, siatkówkę, kajaki.

W każdą pogodną niedzielę panuje tu olbrzymi ruch. Rozległy teren roi się od brązowych roześmianych postaci, które grają w piłkę, używają kąpieli w Wiśle i wygrzewają się na nadbrzeżnym piasku, wsłuchani w dźwięki muzyki, płynącej z radiowych głośników. Stały bar mleczny oraz samochody MHD, dowożące tu piwo, owoce, słodycze, pozwalają warszawiakom cały dzień spędzić nad wodą.

Ma Warszawa i „bielańskich patriotów", takich, co to w niedzielę uznają tylko Bielany. Zorganizowany tu został Park Kultury. Z kilku estrad rozbrzmiewa w każdą niedzielę muzyka doborowych orkiestr, odbywają się organizowane staraniem Wydziału Kultury St. Rady Narodowej — występy najlepszych zespołów artystycznych.

Specjalni instruktorzy prowadzą tańce ludowe i zajmujące gry. Pokazy gier i zawodów sportowych, wypożyczalnia kajaków i sportowego sprzętu, czytelnia tzw. „Pod parasolem", gdzie odbywają się spotkania z najpopularniejszymi pisarzami — czynią z parku na Bielanach atrakcyjny ośrodek wypoczynkowy.

* * *

Dużo jest sposobów przyjemnego i pożytecznego spędzenia niedzielnego dnia w Warszawie. Bo przecież zorganizowane zostały ostatnio popularne, tanie (wszystkie bilety po 1,35 zł.) poranki filmowe i przejażdżki statkiem po Wiśle, tak zwane „Wieczory na wodzie". Wieczory te wypełnione są imprezami rozrywkowymi, połączonymi z zabawą taneczną.

We wszystkich dzielnicach stolicy, na niemal wszystkich większych placach odbywają się w niedzielę wesołe zabawy ludowe, na które tłumnie ściąga ludność Koła, Grochowa, Ochoty...

Tańce przeplatane są koncertami i występami artystów. Wydział Kultury St. Rady Narodowej, organizując imprezy niedzielne dla warszawskich ludzi pracy, pragnie jednocześnie, by wynosili oni z nich także i pożytek, by przyczyniały się one do ich rozwoju kulturalnego.

Toteż w ramach niedzielnych rozrywek w parkach i ogrodach Warszawy, a także na kortach CWKS odbywają się umuzykalniające koncerty pod gołym niebem, koncerty, które krzewią zamiłowanie do dobrej muzyki, wyrabiają smak muzyczny najszerszych mas mieszkańców stolicy. Muzyka Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Szymanowskiego staje się dziś naprawdę własnością całego narodu. A obok niej zdobywa należne jej miejsce muzyka ludowa.

Cykl stałych koncertów niedzielnych w Łazienkach zapoczątkowany np. został przez zespół z Gdyni, którego piosenki i tańce kaszubskie oraz mało znane w stolicy kaszubskie melodie spotkały się z żywym przyjęciem warszawiaków.

Barwne, radosne są niedziele w nowej Warszawie, stolicy narodu, który staje się narodem socjalistycznym. Bgr.



Fragment Placu Feliksa Dzierżyńskiego — nowego, największego placu stolicy. CAF — fot. Nowosielski

SCENA i ekran

„Bunt Żaków" Pierwsza powojenna opera polska

Zespół Państwowej Opery we Wrocławiu, który przybył do Warszawy na Festiwal Muzyki Polskiej, rozpoczął swe gościnne występy w Państwowym Teatrze Polskim przedstawieniem opery „Bunt żaków" T. Szeligowskiego, według libretta R. Brandstaettera.

Za dzieło to, będące pierwszą powojenną operą polską, obaj autorzy odznaczeni zostali ostatnio Państwową Nagrodą I stopnia.

Akcja opery rozgrywa się w Krakowie w roku 1549. Treścią jej jest rewolta żaków, domagających się zniesienia statutów piotrkowskich, ograniczających dostęp synów chłopskich do nauki, bunt plebejskiej młodzieży akademickiej przeciwko uciskowi stosowanemu przez możnych panów.

Bohaterem widowiska jest walcząca o prawo do nauki, o byt materialny, biedna społeczność żakowska, jaskrawo przeciwstawiona światu możnowładców królewskich i bogatego mieszczaństwa, stojącego na straży swoich interesów. Konflikt klasowy, żywo przez autorów opery przedstawiony, znajduje rozwiązanie w opuszczeniu Krakowa przez żaków na znak protestu przeciwko niesprawiedliwemu wyrokowi króla.

Ta fabuła dramatyczna, przedstawiająca jeden z fragmentów walk społecznych w Polsce, ukazująca w przekroju wszystkie warstwy społeczne ówczesnego okresu, posłużyła kompozytorowi Szeligowskiemu do stworzenia dzieła operowego, wybitnie realistycznego, opartego na motywach ludowych, dzieła o dużej prostocie, inwencji i sile wyrazu muzycznego.

Opera Wrocławska przygotowała dzieło Szeligowskiego i Brandstaettera z ogromnym nakładem pracy i wielką pieczołowitością. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi i zapałowi kierownika muzycznego, A. Kopycińskiego, reżyserów: E. Chaberskiego i A. Popławskiego, scenarzysty S. Jarockiego, choreografa Z. Patkowskiego oraz całego młodego zespołu opery — powstało widowisko muzyczne niezwykle interesujące, barwne, pełne dynamiki, widowisko o dużym wydźwięku społecznym.

Przedstawienie spotkało się z niezwykle gorącym przyjęciem publiczności stołecznej, która po ostatnim akcie zgotowała obu autorom oraz realizatorom przedstawienia i całemu zespołowi — długotrwałą, serdeczną owację.

Wystawienie „Buntu żaków" stanowi ważne wydarzenie w naszym życiu muzycznym. Dzieło to wzbogaca nasz dorobek muzyki operowej o pozycję posiadającą wartość nieprzemijającą.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



(384)

— Pan chyba żartuje! — radośnie zdziwiła się Erna, zakładając zegarek na rękę. — Ależ to za bezcen! Zaraz się rozliczymy. Jestem panu naprawdę bardzo zobowiązana. Czy mogę poczęstować pana kieliszkiem wina? Dobrego, francuskiego wina?

— Skąd pani wzięła francuskie wino?

— Wiadomo! Wojska nasze zajęły Francję, tak że całe Niemcy zalane są w tej chwili francuskim winem i francuskimi perfumami. Tę butelkę ofiarował mi mój szef, który otrzymał całą skrzynię rozmaitych gatunków win.

— Hm! — zmarszczył brwi Półrota. — Ludzie, którzy kiedyś rozlewali to wino z beczek do flaszek, nie przypuszczali nigdy, że zawędruje ono aż tutaj w podobny sposób. Ale nawiasem mówiąc, wino jest dobre. Zdrowie pani!

— Zastanawiam się nad tym — rzekła spoglądając Półrocie prosto w oczy — dlaczego odstąpił mi pan zegarek po takiej śmiesznie niskiej cenie. Czy dlatego, że ma pan w tym jakieś własne wyrachowanie, czy też dlatego, że wie pan, że jestem przyjaciółką Rajmunda Behrensa? Niech mi pan odpowie szczerze na to pytanie.

— Jakie wyrachowanie mógłbym mieć według pani?

— Pracuję w gestapo. Spodziewa się pan może, że dzięki mnie otrzymywać pan będzie jakieś informacje czy ostrzeżenia, cenne dla jego organizacji... Tej organizacji, z którą związany był również i Rajmund. A co pan w ogóle sądzi o Rajmundzie? Podobno lubiliście się?

— O, Rajmund to był wspaniały chłop! — rzekł z uznaniem Półrota... i nagle zauważył, że jego gospodyni spojrzała trochę dziwnie w stronę uchylonych drzwi swojej sypialni.

Zbudziło się w nim nagłe podejrzenie. Targnął nim niepokój.

Czyżby w tym mieszkaniu prócz niego i Erny znajdował się ktoś trzeci? Spojrzał uważniej w twarz żółto ubranej kobiety i zobaczył, że jest ona jak gdyby zmieniona: pełna sztucznej afektacji i ukrytego podniecenia.

Postanowił zbadać sprawę. Zaraz, natychmiast, ale w taki sposób, żeby nie wzbudzić podejrzeń gospodyni.

— Ma pani ładne mieszkanie... — rzekł, siląc się na obojętność. — Czy wolno mi obejrzeć drugi pokój? — wstał powoli od stołu.

Zastąpiła mu drogę.

— Niech pan tam nie wchodzi! — powiedziała, a głos miała syczący, złe i nienawistne oczy.

ROZDZIAŁ XII.

ERNA

Są dziewczęta nieładne, które jednak mają przy tym dużo wdzięku i których brzydota jest nawet pociągająca. Ale Erna Felder była i brzydka i pozbawiona wdzięku.

Zaciążyło to mocno na jej życiu i na kształtowaniu się charakteru. Już w szkole zauważyła, że i nauczyciele i nauczycielki wyróżniają raczej koleżanki o ładnych, miłych buziach i że są dla nich bardziej wyrozumiali, niż dla niej, chudej brzyduli.

— Jest niesympatyczna! — mówili później o niej koledzy i koleżanki w biurze.

Słyszała czasem to zdanie i cierpiała.

Na niedzielnych wycieczkach na Semmering, Mariazell czy Kahlenberg było zawsze bardzo wesoło. Każda z jej koleżanek miała swojego „Schatza". Ernie nie asystował nikt — była samotna.

A przecież i ona miała serce, stworzone do kochania. I ona miała w żyłach krew i chciała tak jak tamte, znaleźć kogoś, kto po pracy czekałby na nią przed biurem, podał bukiecik fiołków, spojrzał w oczy i powiedział: kochana!

Czekała — ale nikt nie zatrzymał się przy niej na dłużej. Wiadomo: była brzydka i niesympatyczna.

Mijały lata. Erna żyła dalej samotnie. Gorzkniała coraz bardziej i zamykała się w sobie. Ale podświadomie nie zrezygnowała ze swojego szczęścia i wciąż, wciąż jeszcze czekała na kogoś, kto ją zrozumie i pokocha.

Po wybuchu wojny i opanowaniu Polski przez wojska hitlerowskie wyjechała do Lublina, ściągnięta tam przez jednego ze swoich znajomych, pracującego w świeżo zorganizowanym na tym terenie gestapo.

Erna Felder dostała dobrze płatną posadę maszynistki i ładne mieszkanko.

Może miesiąc po przyjeździe do Lublina, a więc w listopadzie, poznała feldfebla żandarmerii, tak samo, jako ona rodem z Wiednia, Rajmunda Behrensa.

Spotkali się w kantynie. Behrens przysiadł się do jej stolika i zamówił piwo. Dogadali się, że pochodzą z tego samego miasta. Zaczęli wspominać daleki Wiedeń i to zbliżyło ich do siebie. W miłym nastroju spędzili wieczór, a potem Rajmund odprowadził ją do domu.

— Czy jutro wieczorem będzie pani również w kasynie?

— Będę! — odparła Erna, choć szczerze mówiąc, zamierzała następny wieczór spędzić zupełnie inaczej.

Myślała, że zapytał ją ot, tak sobie, z grzeczności, ażeby po prostu coś powiedzieć. Przyszła jednak na wszelki wypadek na spotkanie. I sprawiło jej to przyjemność, że zobaczyła go znowu.

Odtąd spotykali się już codziennie. Spełniły się wieloletnie tęsknoty zgorzkniałej kobiety i ona również znalazła swojego „Schatza". Kogoś, kto asystował jej, zaglądał w oczy i mówił: kochana.

(D. c. n.)

Naszym zdaniem

Z życiem, obywatele!

Zbliża się nowy rok akademicki. Znów, jak i w latach ubiegłych przyjadą do Łodzi setki studentów z całego kraju. Trzeba dla nich przygotować mieszkania, świetlice, stołówki — trzeba im stworzyć odpowiednie warunki do nauki.

Dla studentów przygotowuje się mieszkania w domach akademickich. Domów tych jest jednak za mało, by mogły pomieścić wszystkich potrzebujących. Przystąpiono więc do budowy nowych domów.

Studenci z entuzjazmem przyjęli tę wiadomość. Wielu chciało w okresie wakacyjnym pomóc w budowie swych przyszłych mieszkań, tak jak było w roku ubiegłym, kiedy w czasie wakacji ponad dwustu studentów pracowało na ulicy Bystrzyckiej.

Komisja Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich w Łodzi zobowiązała się przeprowadzić werbunek. Zarząd Osiedli Akademickich przygotował dla dwustu studentów kwatery, stołówki, buty do pracy i czekał... Studenci czekali także, ZSP nie przeprowadziło jednak odpowiedniego werbunku. Zebrania werbunkowe odbyły się tylko w domach akademickich, na uczelniach w ogóle ich nie było.

Do Z.O.A. zgłosiło się w pierwszych dniach lipca szesnastu studentów. Wysłano ich natychmiast na budowę. Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego odmówiło ich zatrudnienia. Po kilku dniach wędrówek studenci rozpoczęli jednak pracę. I pracują zupełnie dobrze.

— Żeby nas było więcej — mówią — budowa na pewno byłaby gotowa na czas. A tak już teraz ZBP zapowiada, że budowa pierwszego domu zostanie wykonana z miesięcznym opóźnieniem...

A może Zrzeszenie Studentów Polskich pomyśli wreszcie o przeprowadzeniu werbunku wśród studentów? Na pewno dla wielu z nich sprawa domów akademickich jest bardzo bliska. Niewątpliwie chętnie pomogą.

Należy się tylko pośpieszyć z werbunkiem. W ciągu sierpnia i września można jeszcze wiele zrobić! (u).

LPŻ przyjmuje zapisy do klubów szkoleniowych

Liga Przyjaciół Żołnierza posiada w Łodzi szereg klubów, w których członkowie LPŻ mogą się szkolić w obranych przez siebie kierunkach wiedzy wojskowej.

Kluby LPŻ dzielą się na sekcje: strzelectwa sportowego, terenoznawstwa w połączeniu z marszami i turystyką, motoryzacji, łączności przewodowej, radiowej i krótkofalarstwa.

Wydawałoby się, że każdy członek LPŻ powinien znaleźć dla siebie w którejś z tych sekcji interesujące go zagadnienie. Mimo tego tylko około 10 procent członków należy do klubów szkoleniowych.

Liga Przyjaciół Żołnierza przyjmuje zapisy do wszystkich sekcji w klubach w lokalu Zarządu Grodzkiego LPŻ w Łodzi ul. Piotrkowska 97, front pierwsze piętro. Nauka w poszczególnych sekcjach jest bezpłatna a zajęcia są tak rozłożone, by nie przeszkadzały w pracy zawodowej. (u)

Nowe punkty reperacji galanterii skórzanej

Przypuśćmy, że urwała się komuś rączka przy torbie skórzanej, że rękawiczka wymaga zeszycia lub trzeba naprawić teczkę. Wówczas dopiero okazuje się jak trudno znaleźć pracownię, która przyjmuje reperacje galanterii skórzanej.

Są wprawdzie w śródmieściu Łodzi dwa punkty usługowe, które wykonują takie prace, ale nie przyjmują one zamówień, bo mają roboty dość na kilka tygodni. Klient musi więc zdecydować się na rozstanie przynajmniej dwumiesięczne z potrzebnym mu do codziennego użytku przedmiotem, lub zrezygnuje w ogóle z reperacji.

Sytuację poprawi częściowo otwarcie dwóch nowych punktów reperacji galanterii skórzanej dla śródmieścia. Punkty organizuje spółdzielnia im. Karola Świerczewskiego.

Przydałoby się, aby i CHPS pomyślała o uruchomieniu podobnych placówek. (z)

Przebudzenie było przykre...

Skutki karygodnych zaniedbań

Zakłady T-4 muszą całkowicie zmienić dotychczasowy styl pracy

— Jak tam z naszym planem czerwcowym, dyrektorze? Czy został wykonany?

Z powyższym pytaniem zwrócił się przed paru tygodniami do dyrektora naczelnego zakładów T-4 w Łodzi, ob. Czarnobrodzkiego, sekretarz organizacji partyjnej, ob. Krzyżewski.

Odpowiedź brzmiała pomyślnie.

— Nie ma obawy. Plan jest wykonany...

Pozornie wszystko było więc w porządku, ale tylko pozornie. To samouspokojenie przyczyniło się do śpiącego nastroju jaki zapanował w Zakładzie. Spała dyrekcja, ziewali kierownicy oddziałów, drzemały podst. org. part. i rada zakładowa, sen udzielił się także znacznej części załogi.

Ale przebudzenie było bardzo przykre. Niczym grom z jasnego nieba padła wiadomość: zakłady T-4 nie wykonały planu półrocznego!

To poderwało wszystkich na nogi. Sekretarz Krzyżewski złapał się za głowę. Coś niepojętego! Jak to się stało?!...

— Ale przecież plan czerwcowy wykonaliśmy. Sam się pytałem dyrektora — przypomniał sobie niedawną rozmowę z ob. Czarnobrodzkim.

Niestety. Fakty, które wyszły na jaw nieco może za późno, były nie ubłagane.

Plan czerwcowy — owszem — został wykonany, ale... dnia 25 lipca.

Czyż może być bardziej jaskrawy dowód dezorientacji, braku kontroli, nieznajomości zadań produkcyjnych, oderwania się dyrekcji, jak również aktywu partyjno-związkowego, od najistotniejszych spraw, którymi powinny żyć zakłady? Trudno nawet uwierzyć, żeby można było gdziekolwiek dopuścić do podobnego wypadku.

A jednak dopuszczono. Nic nie odwróci oczywistych faktów...

Wstrząs, jakiego doznała załoga T-4, otworzył szeroko oczy niejednemu z jej członków. Ludzie zaczęli zastanawiać się nad swoją pracą, szukać przyczyn niespodziewanej klęski...

W ten sposób wyszło na jaw, że w zakładach nie istniało zupełnie planowanie oddziałowe. Znano tylko ogólny plan dla całej fabryki i na tym koniec. A więc zadania produkcyjne nie były odpowiednio podzielone pomiędzy poszczególne warsztaty. Jasne, że wobec tego plan nie mógł dotrzeć jak należy do stanowisk roboczych.

Pracownicy obsługujący maszyny bardzo często nie wiedzieli, co mają właściwie robić. Dostawali polecenia sprzeczne ze sobą i chaotyczne. Zaczynano produkcję jednego asortymentu i nagle przerywano ją, brano się do drugiego asortymentu, żeby również go nie skończyć i zacząć trzeci...

Słowem — kompletna dezorganizacja. Marnotrawstwo czasu, materiałów i energii ludzkiej. Łatwo sobie wyobrazić, ile szkody poniosła przez to gospodarka narodowa.

— U nas tak zawsze — mówi robotnica z oddziału mechanicznego, ob. Sabina Wasilewska. Przez pierwsze dwadzieścia dni w miesiącu czekamy na robotę, a w ciągu ostatniej dekady staramy się wykonać cały plan miesięczny. A zresztą — prawdę mówiąc — tego planu nikt nie zna. I nikt nie wie, czy wykonał swe zadanie, czy nie...

Mało tego. Okazuje się jeszcze, że zakłady nie posiadają planów dziennych i dekadowych, a w dodatku nie ma żadnej koordynacji pomiędzy planami produkcji, a planami zaopatrzenia materiałowego, zatrudnienia itd. Kontrola międzyoperacyjna w praktyce nie istnieje, sprawozdawczość zawodzi zupełnie...

Czy w takiej sytuacji można mówić o organizacji pracy?

Jak to się na przykład stało, że w miesiącu czerwcu dosłownie zgubiono... 3 tysiące godzin roboczych? Wiadomo, że robotnicy przepracowali te godziny, ale nikt nie umie powiedzieć, w jakim celu.

Wiele możnaby jeszcze przytoczyć podobnych „kwiatków". Mówią o nich szczerze i bez ogródek, chociaż z wyraźnym wstydem, aktywiści partyjni i związkowi — Krzyżewski, Wodnicki, Przybysz... Potwierdzają to inni pracownicy, kierownicy, członkowie personelu technicznego...

— Planowanie mamy do niczego — oto zdanie, które słyszy się w zakładach T-4 na każdym kroku.

Słusznie. Bez planu, dokładnie przeanalizowanego, skoordynowanego w każdym szczególe, rozłożonego odpowiednio w czasie, rozprowadzonego na oddziały i stanowiska robocze nie można pracować w socjalistycznym przedsiębiorstwie przemysłowym.

Tylko, że odkrywanie tej prawdy dopiero dzisiaj, w drugim roku sześciolatki, jest mocno spóźnione.

Czyżby załoga T-4 nie miała za sobą doświadczeń z poprzednich okresów? Czyżby nikt tam nie słyszał, że obowiązują u nas już od dość długiego czasu prawa gospodarki planowej?

Nasuwa się nieodparty wniosek, że zakłady T-4 stanowią pewnego rodzaju zaniedbany ugór, są one kompromitującą białą plamą na mapie gospodarczej Łodzi.

Trzeba ten ugór jak najszybciej i jak najgruntowniej przeorać! (si)

Prezent ZMP-owców z Żerania



ZMP-owcy z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu przygotowują w prezencie na Zlot berliński model samochodu.
Na zdjęciu: Dwaj spośród wykonawców modelu, technicy biura konstrukcyjnego, projektodawca Władysław Kolasa (z lewej) i Leopold Brzechowski w czasie pracy nad modelem. CAF — fot. Dąbrowiecki

Kto zdobył nagrody

„Expressu" i PZUW

w konkursie błyskawicznym „pod znakiem konika"

Zgodnie z zapowiedzą podajemy pełną listę nagrodzonych w konkursie błyskawicznym „Expressu Ilustrowanego" i PZUW.

Losowanie nagród odbyło się przy udziale jury, w skład którego weszli: przedstawiciel organizacji PZPR przy PZUW, ob. Lewandowski, przedstawicielki Ligi Kobiet i Zw. Zaw. Prac. Finansowych, ob. ob.: Karolak i Sobczakowa oraz z ramienia PZUW insp. Piotrowski i „Expressu" red. Lesman.

Nagrody zdobyły następujące osoby:

Komplet do siatkówki — Jadwiga **LIGOCKA**, Wieluń, ulica Ludowa 5.

Hamak — Halina **FRANASZEK**, Kraków, ul. Helelów 3-2.

Komplet do tenisa stołowego — Maria **KULESZA**, Łęczyca, ul. Żwirki-Wigury 12-10.

Szachy — Funkcjonariusze Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Radomiu, ul. Traugutta 57.

Szachy — Romuald **SLIZ**, Kielce, ul. Hipoteczna 8.

Warcaby — Jerzy **BABNIS**, Gdańsk, ul. Górka 136-12.

Nagrody w postaci książek otrzymują następujący Czytelnicy:

J. **GROSS**, Łódź, Porzeczkowa 66-1, I. **KAŁKOWSKA**, Poznań, Szamotulska 34-2, K. **ROGAJSKA**, Gliwice, Chorzowska 25-4, I. **TRUBŁAJEWICZ**, Poznań 11, Ożarkowska 64, Z. **STRZELECKI**, Jasień Żarski, Żarska 5, E. **FICNER**, Żary Rynek 31, R. **STOLARZ**, Łódź, Królewska 5a, J. **JAŚKIEWICZ**, Łódź, Jaracza 14-6, B. **SZYMAŃSKI**, Koło n-Wartą, 20 Stycznia 32, R. **SIENKIEWICZ**, Łódź, Radogoszcz, Prawa 10, S. **MAĆKOWIAK**, Leszno, Boczna 8, J. **PAWLAK**, Nowa Wieś, pow. Aleksandrów Kujawski, woj. bydgoskie, Z. **GRYGALON**, Łódź, Legionów 17, W. **JASTRZĘBSKI**, Łódź, Podmiejska 10, S. **PSZENICZKA**, Gostyń, 1 Maja 9, J. **BARTOSIK**, Potworów, pow. Turek, A. **WYSOCKI**, Poznań, Mickiewicza 27-10, J. **MAŁASIŃSKA**, Ząbkowice k. Sosnowca, Bielowizna 53, Z. **KOZANOWSKI**, Łódź, Złotno 24-1, W. **KULA**, Kalisz, Pułaskiego 3-2, H. **SWOBODZIŃSKI**, Zieleń, pow. Wąbrzeźno, woj. pomorskie, Z. **SZEREMETA**, Gdynia 9, J. W. 4934 „a", T. **GONTARSKI**, Grajewo, Pl. 1 Maja 1, H. **KOŁYLAK**, Bochnia, Koszarowa 1278, A. **KACZMARCZYK**, Wałcz, 3 Maja 11, S. **KURZAWA**, Kępno Wlk., Stara 1-5, S. **LEWIŃSKI**, Szczecin, Rodziewiczówny 5-1, T. **TABOR**, Tarnów, Limanowskiego 11-1, G. **PERSKI**, Sopot, Rokossowskiego 48-4, H. **SZYMANOWICZ**, Toruń, Mickiewicza 74, C. **SOWIŃSKA**, Łódź, Pl. Kościelny 9-7, H. **GAWRYSZCZAK**, Łódź, Jaracza 41-7, J. **GORAJCZYK**, Łódź, Żeromskiego 1-5, Ł. **MALINOWSKI**, Łódź, Próchnika 19-21, G. **LINKOW**, Kraków, Wesele 39, M. **SZULC**, Piotrków, Sieradzka 4-2, J. **ZAGÓREWICZ**, Łódź, Przędzalniana 58-22, R. **KOZIRÓG**, Kraków 25, Czyżyny, Hotel Robotniczy, G. **BARANOWSKI**, Częstochowa, Al. NMP 53, Z. **MIGDAŁ**, Olkusz, Buchowieckiego 6 - 22, Z. **ZAJĄC**, Łódź, Pogonowskiego 36, W. **SZPALA**, Wrocław, Szyszki 22-3, J. **KRAWCZYK**, Łódź, Biegańskiego 45, S. **KURPIK**, Sztulowo, pow. Gdańsk, J. W. 1118, J. **URSAKI**, Pełcznica, Słowackiego 15, pow. Wałbrzych, M. **SADOWSKA**, Sieradz. Sienkiewicza 6a, W. **PARAFIANOWICZ**, Radom, Dolna 7, W. **KNOP**, Brzeziny, Sienkiewicza 9.

Czytelnikom zamiejscowym nagrody wyślemy pocztą. Mieszkańców Łodzi prosimy o zgłaszanie się po odbiór nagród do redakcji „Expressu", Łódź, Piotrkowska 102a, od środy, 1 sierpnia, w godz. 13 — 16. Należy mieć przy sobie jakiś dowód tożsamości.

Pomoce naukowe i meble szkolne wartości 95 miln. zł. dostarczy „Cezas" szkołom

Centrala Zaopatrzenia Szkół „Cezas" dostarczy szkołom w bieżącym roku pomocy naukowych i mebli szkolnych na sumę ok. 95 miln. zł., co stanowi wzrost o około 80 proc. w porównaniu z rokiem ub.

Dzięki rozszerzeniu na tym odcinku produkcji przemysłu państwowego i wykorzystaniu przy produkcji pomocy naukowych i mebli szkolnych warsztatów szkół zawodowych, spółdzielni pracy i spółdzielni rzemieślniczych, rozszerzył się znacznie asortyment towarów, rozprowadzanych przez Centralę.

Szczególnie bogaty asortyment pomocy naukowych przygotowano do nauki fizyki i chemii. Centrala dostarczy szkołom również nowowyprodukowane komplety znormalizowanych mebli dla bibliotek i świetlic szkolnych.

Aby usprawnić zaopatrzenie szkół, „Cezas" zorganizowała punkty sprzedaży detalicznej w 12 województwach. W stadium organizacji znajduje się 5 nowych punktów sprzedaży.



...nia 22 lipca br. pierwsze lokale w budynkach mieszkalnych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej zostały przekazane światu pracy.
Na zdjęciu: Blok Nr 2-A, który w dniu 22 lipca został oddany do użytku.

Urodzaj jest dobry

Rozpoczęto już omłoty

Doskonałe wyniki pracy w PGR-ach i spółdzielniach

Ostatnie dni deszczowe chłopi województwa łódzkiego wykorzystali w pełni na podorywki i siew poplonów. Nie czekając na zakończenie żniw, w wielu miejscowościach przystępuje się do omłotów rzepaku, jęczmienia i żyta.

W powiecie łódzkim gminy Brójec, Czarnocin, Gospodarz, Puczniew i inne, które już zakończyły sprzęt żyta, przystąpiły obecnie do omłotów.

W PGR Nakielnica zwieziono żyto z pola i rozpoczęto prace omłotowe, a w spółdzielni produkcyjnej Kątrewers skoszono już jęczmień. Szybko i sprawnie przeprowadzane są teraz w PGR Nakielnica żniwa pszenicy i jęczmienia. Do wczoraj skoszono tam ponad 20 ha pszenicy i około 60 ha jęczmienia.

Ogółem w powiecie łódzkim koszenie pszenicy przeprowadzono do wczoraj na 120 ha, a jęczmienia na 200 ha.

Pierwsze omłoty żyta w PGR Kruszów przyniosły zadowalający wynik: otrzymano z 1 ha ziemi 20 kwintali ziarna.

Podobne zbiory przewiduje się w spółdzielniach produkcyjnych Rąbień, Kalino i Krzywica. (r)

Tak dalej być nie może!

Skończyć ze „śpiączką" w terenie!

Należycie prowadzona praca wychowawcza uchroni nas przed zajściami na boiskach

Warunki, o których muszą pamiętać w swej działalności ZMP i WKKF

Zorganizowana przez WKKF ostatnia narada aktywu sportowego województwa łódzkiego raz jeszcze dowiodła, jak wielką wagę musimy przywiązywać do zagadnień wychowania ideologicznego w sporcie i właściwej organizacji pracy poszczególnych jednostek sportowych.

Jak sprawy te wyglądają w Łodzi i województwie?

Wiadomo powszechnie, że do każdej jednostki sportowej wchodzi jako wiceprzewodniczący kulturalno-oświatowy, delegowany przez ZMP przedstawiciel, który ma odpowiadać za poziom ideologiczny w sporcie.



W skład prezydium WKKF w Łodzi wchodzi jako wiceprzewod. kult.-ośw., ob. Bińkowski. Cóż z tego jednak, kiedy systematycznie nie uczęszczał na posiedzenia prezydium, mimo że one decydują o rozwoju sportu na terenie województwa.

Podobnie „pracowali" przedstawiciele ZMP w innych miejscowościach, jak: Brzeziny, Skierniewice, Pabianice itd.

Do bardzo nielicznych naprawdę wyjątków należy zarząd powiatowy ZMP w Rawie - Maz. Godne podkreślenia są jego usilne starania i systematyczna pomoc w kierunku rozwinięcia pracy wychowawczej, postawionej na należytym poziomie.

Gorzej na szczeblu wojewódzkim. Od kwietnia br. ob. Bińkowski nie stawił się na żadne posiedzenie prezydium WKKF, mimo że sprawa Radomska była tematem specjalnych obrad GKKF, który wskazał drogę do polepszenia pracy w terenie.

Na dłuższą metę jest to nie do pomyślenia. Toteż dobrze się stało, że w sprawie tej ZW ZMP podjął specjalną uchwałę, która — miejmy nadzieję — nareszcie ruszy naprzód pracę ideologiczną w terenie.

Nie do pomyślenia również jest dalsze tolerowanie biurokracji, która rozpanoszyła się w łódzkim WKKF-ie. Obecnie nie jest on np. w stanie powiedzieć, ile ma w województwie zarejestrowanych LZS-ów (?), mimo że sport wiejski należy także do jego odcinków pracy.

Działając zza biurka, sporządza się wykazy, które absolutnie nie mają pokrycia i którym dlatego nie można dać wiary. W jednym z takich wykazów np. istnieje LZS w Brzózówce, którego w rzeczywistości jednak w ogóle nie ma. Dla odmiany zaś Komitet nie wie nic o tym, że w Żurawiej LZS istnieje i przejawia nawet ożywioną działalność.

Wynika stąd, że WKKF ogranicza się do przesyłania suchych informacji do podległych sobie organizacji, nie sprawując systematycznej kontroli nad nimi. Jaki to może być styl pracy, jeżeli „góra nie wie, co robi dół"? Jak wtedy pomagać PKKF-om w trudnych problemach pracy?

A do najtrudniejszych z nich należy właśnie praca wychowawcza nad samymi sportowcami, nad działaczami, a także nad publicznością. Szkolenie, jakie winno być prowadzone na szczeblu wojewódzkim w myśl zaleceń GKKF, odbywa się i to regularnie, jednakże nie podnosi poziomu ideologicznego działaczy w terenie, ani też PKKF-ów jako organizacji sportowych.

Jeżeli zanalizujemy poszczególnych pracowników etatowych k. f., to okaże się wtedy, że większość ich oficjalnie oświadcza, iż nie zależy jej na pracy w k. f. i „jeśli się to komu nie podoba, można ich zwolnić". Sprawą winno się zainteresować prezydium WKKF, gdyż wprost wrogi stosunek takich pracowników do sportu nie może dać gwarancji, że praca nad podniesieniem poziomu wychowania ideologicznego i nad umasowieniem sportu w terenie wkroczy na właściwe tory.

Za bardzo jeszcze traktuje się pracę w k. f. jako biurową, zarobkową, nie wiedząc, że w dużej mierze musi ona wyjść poza ramy biura. Podobnie zresztą w WKKF-ie, gdzie personel z utęsknieniem oczekuje godziny 15-ej, by, uszczęśliwiony, wyruszyć do domu, bo przecież „ze sportem już się skończyło"...

Wnioski na przyszłość, wynikające z obecnego stanu rzeczy, są jasne. Dla należytego rozwinięcia pracy kulturalno-oświatowej, ZMP winno na wszystkich szczeblach, od województwa, aż do gminy, bezustannie czuwać nad działalnością swych przedstawicieli w organizacjach sportowych i systematycznie ją kontrolować.

WKKF nie może ograniczać się do sporadycznych „wypadów", lecz więcej tkwić w terenie, dogłębnie analizować pracę swych inspektorów i podległych organizacji terenowych.

Również i Rady Narodowe winny częściej kontrolować pracę swych wydziałów, a konkretnie — kultury fizycznej.

Jeśli te podstawowe warunki będą zachowane, możemy być spokojni o to, że praca wychowawcza w terenie postawiona będzie na odpowiednim poziomie i wyda pożądane owoce. **(kł)**

Niespodziewane gratulacje

od sędziwego rekordzisty Polski



Wielki sukces Sałygi wywołał głośne echo w świecie sportowym. Nikt się jednak nie spodziewał, że wśród listów gratulacyjnych do znakomitego kolarza łódzkiego znajdzie się jeden, najcenniejszy, pochodzący od nestora kolarstwa polskiego, Mieczysława Barańskiego, rekordzisty Polski w jeździe 6-godzinnej z roku 1896.

Poprzez nasze łamy przekazujemy Teofilowi Sałydze nadesłane przez sędziwego kolarza pozdrowienia:

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE

Przeczytałem w „Expressie Ilustrowanym" z dnia 13 lipca 1951 r., iż znany kolarz łódzkiej „Gwardii" Teofil Sałyga, bijąc rekord świata w jeździe 12-to godzinnej, pobił zarazem rekord Polski 6-ciogodzinny, należący do mnie, a ustanowiony w roku 1896 na torze żwirowym w Warszawie na Dynasach.

Proszę wziąć pod uwagę, że rekord mój ustanowiony był 55 lat temu kiedy to w Polsce nie było torów betonowych, a i rowery nie były takie, jak obecnie, tak pod względem jakości jak i wagi. W dniu, kiedy ustanowiłem rekord, upał panował niemniejszy, jak w dniu kiedy kolega Sałyga pobił rekord świata. Podczas jazdy tumany kurzu unosiły się z toru, co utrudniało wielce jazdę i odbijało się ujemnie na zdrowiu.

Pragnę nadmienić, że od młodych lat z zamiłowaniem uprawiałem sport kolarski i uprawiam go do dziś, pomimo sędziwego wieku (79 lat) i warunków, w jakich się znajduję, gdyż od półtora roku, jestem pensjonariuszem Domu Opieki w Wiśniowej Górze. Jeżdżę na rowerze tylko sam dla siebie.

W mej karierze sportowo-kolarskiej należałem do takich klubów jak: Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, Lwowskie Towarzystwo Cyklistów i francuski Touring Club de France. Z poważniejszych wyścigów szosowych, w których startowałem, wymienić należy takie jak: Warszawa — Kalisz, Warszawa — Kielce, Kraków — Lwów, Leningrad — Moskwa i Warszawa — Radom — Kielce — Warszawa, w których to zajmowałem zawsze jedno z czołowych miejsc. Tylko z wyścigu Leningrad — Moskwa musiałem się wycofać po przejechaniu 23 i pół godziny bez odpoczynku na skutek połamania przedniego koła, bo o wozie technicznym nie było wtedy co marzyć.

Natomiast z wyścigów torowych, należy wymienić takie jak: wyścig torowy w Charkowie, gdzie zwyciężyłem gwiazdę toru charkowskiego Jakimowa na przestrzeni 5-ciu wiorst oraz wyścig tandemów (panowie z paniami) na przestrzeni 1 wiorsty, w którym zająłem I miejsce wraz z panią Kocięcką, bijąc parę Ksud — Westerówna (Wiedeń),

Na zakończenie uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w Pańskim piśmie życzeń dla kolegi Sałygi z powodu pobicia 6-ciogodzinnego rekordu Polski, jak również rekordów światowych ustanowionych w dniu 12 lipca 1951 r.

Życzę koledze Teofilowi Sałydze dalszych sukcesów na torze i szosie dla chwały sportu kolarskiego Polski Ludowej.

MIECZYSŁAW BARAŃSKI

b. rekordzista Polski w jeździe 6-godzinnej na torze.

Pozdrowienia dla wszystkich Czytelników „Expressu Ilustrowanego".

Młodzi pięściarze

szlifują formę przed igrzyskami w Berlinie



Młodzi bokserzy polscy przygotowują się do startu w akademickich mistrzostwach świata w Berlinie. Pod okiem trenera Feliksa Sztama uzupełniają swe umiejętności techniczne i szlifują formę.

Na zdjęciu mistrz Europy — Chychła, w czasie praktycznej lekcji ze Sztamem. Pozostali pięściarze ze skupioną uwagą przyglądają się pokazowi.

Górnicy węgierscy - „Gwardia" 1:0 (0:0)

Reprezentacja górników węgierskich, grająca w tym składzie co we Wrzeszczu, pokonała „Gwardię", w której szeregach grali Piątek i Patkolo.



Drużyna węgierska górowała nad przeciwnikiem szybkością i lepszą dyspozycją strzałową. Najlepszymi w niej byli prawoskrzydłowy Bablena, prawy łącznik Aspiranyi oraz obaj obrońcy.

Gra była szybka, ciekawa, lecz często zbyt ostra. Jedyną bramkę zdobył w 3 minucie po przerwie, po rzucie rożnym, środkowy napastnik Czuborda. Sędziował Bukowski z Radomia. Widzów ok. 15 tys.

Turniej bokserski

na ringu warszawskim

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego, rozgrywanego w ramach Spartakiady Wojska Polskiego, rozegrano 10 walk o trzecie-czwarte i piąte-szóste miejsce.

Wyniki poszczególnych walk:

kogucia: Lebiedziński (W) zwyciężył Manelskiego (Lot).

piórkowa: Czarnecki (Lot) wygrał z Konieczko (Mar. Woj.).

lekka: Bronierski (Wrocław) uległ Kwietniowi (Lot), Leja (Kraków) wygrał z Kowalewskim (W).

lekko-półśrednia: Żurawski (Wrocław) wygrał z Jackiewiczem (Mar. Woj.),

półśrednia: Pędrak (Kraków) wygrał z Musiałem (Mar. Woj.),

lekko-średnia: Kaźmierczak (Wrocław) pokonał Kucharskiego (Mar. Woj.), a Paliński (Bydgoszcz) wygrał z Masiarkiem (Kraków),

średnia: Bala (Kraków) pokonał Gampa (Lot.),

półciężka: Wieczorek (Wrocław) zwyciężył Franka(W-wa).

Wszystkie walki przyniosły zwycięstwa punktowe.

Jaką rolę odegrają w wyścigu „Sportu"?



W czołówce kolarzy polskich biorących udział w wielkim wyścigu katowickiego „Sportu" znajdą się również kolarze łódzkiego „Włókniarza". Grupa 12-tu zawodników opuściła wczoraj w godzinach południowych Łódź, by spróbować szczęścia w dzisiejszych zawodach.

W skład ekipy weszli kolarze licencjonowani: Gabrych, Murowaniecki, Stolarczyk, Świercz, kartowicze: Jaworski, Radzikowski, Skąpski, Szałek i „turyści": Michalak, Pijanowski, Piotrowski i Szostek. Główny wyścig „Sportu" rozegrany będzie na dystansie 160 km.

Centralne mistrzostwa ZS „Włókniarz"

bez większych niespodzianek

Pierwszego dnia lekkoatletycznych mistrzostw ZS „Włókniarz" uzyskano na stadionie przy Alei Unii następujące wyniki:



Mężczyźni: 110 m ppł. — Tułecki (Łódź) 16,3; 400 m — Puchowski (Łódź) 53,2; Oszczep — Szulc (Łódź), 51,82; kula — Prywer (Łódź) 14,74; 5000 m — Szewczyk (Łódź) 15:59,2; w dal — Szyguła (Ozorków) 648; 100 m — Bendkowski (Sosnowiec) 11,0; młot — Świetlicki (Pabianice) 44,94; wzwyż: Wianicki (Sosnowiec) 170.

Kobiety: wzwyż — Mitan (Kraków) 135; 500 m — Adamkowska (Żyrardów) 1:27,8; 100 m Słomczewska (Łódź) 12,9; oszczep — Stachowicz (Kraków) 37,18; dysk — Peskówna (Łódź) 32,58.

Dzisiaj centralne mistrzostwa ZS „Włókniarz" będą kontynuowane od godziny 9.30.

Wszyscy studenci — do biegów sztafetowych!

Impreza łódzkiego AZS-u

Akademickie Zrzeszenie Sportowe w Łodzi, w dniu 5-go sierpnia 1951 r. z okazji otwarcia III-go Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, urządza biegi sztafetowe. Zarząd AZS apeluje do wszystkich studentów przebywających na terenie Łodzi o wzięcie udziału w sztafetach dla zamanifestowania jedności z młodzieżą, reprezentującą siły pokoju na Zlocie Berlińskim.

Zapisy do sztafet przyjmuje Zarząd Środowiskowy — Piotrkowska 48 w godz. od 13 do 17-ej.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „CASANOWA" — godz. 15 i „FONTANNA BACHCZYSARAJU" — godz. 19.

Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY" — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI" (Śluby murarskie), — godz. 19.30. Ostatni raz.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.

Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Zasadzka — 16, 18, 20, poranek 11.
BAŁTYK — Złote Jezioro — 16, 18, 20, poranek 11.
GDYNIA — Program rozmaitości — 17, 18, 19, 20, 21, — Program dla najmłodszych — Kopciuszek — 11.30, 15,30.
MŁODA GWARDIA — „Król Lavra" — 14, 16, 18, 20, poranek — Ostatni Mohikanin — 10, 12.
MUZA — Skarb — 16, 18, 20, poranek 11.
POLONIA — Bitwa o szyny — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.30.
PRZEDWIOŚNIE — Milcząca barykada — 16, 18, 20, poranek 11.
REKORD — Tchórz — 16, 18, 20, poranek 11.
ROBOTNIK — „Dwaj panowie F" — 16, 18, 20, poranek 11.
ROMA — „Wiosna w Sakenie" — 16, 18, 20, poranek 11.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — Śmiali ludzie — 16, 18, 20.
STYLOWY — Zabawna historia — 16, 18, 20, poranek 11.
ŚWIT — Musorgski — 16, 18, 20, poranek 11.
TATRY — Cztery serca — 16, 18, 20, poranek 11.30.
WISŁA — Śpiew jest pięknem życia — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WŁÓKNIARZ — Pustelnia Parmeńska II seria — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — Wesołe zawody — 16, 18, 20, poranek 11.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137 '7, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111--50 i 1:4-75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i miejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-18769